

Wojciech Doliński
Instytut Socjologii
Uniwersytet Wrocławski

Problem potocznych i naukowych rekonstrukcji teoretycznych – wprowadzenie

W prezentowanym zbiorze tekstów¹ analizowane źródła i dokumenty osobiste pochodzą od autorek i autorów (m.in. filozofa, pisarki, literata, dramatopisarza) uwrażliwionych społecznie, posiadających wystarczające kompetencje do dokonywania gruntownych obserwacji minimalizujących wartościowanie, świadomie kontrolujących własne interpretacje, w które mogłyby się wkraść nieokreślone uprzedzenia (por. Znaniecki 2008: 214–217, 224). Kategoria dokumentu osobistego nawiązuje do badań Williama I. Thomasa i Floriana Znanieckiego, którzy postawili sobie za cel systematyzację i klasyfikację „postaw i wartości przeważających w konkretnej grupie” (Thomas, Znaniecki 1976: 90). Siłą tego monograficznego badania jest to, że dotyczy doświadczanych przez chłopów polskich w Polsce i Ameryce poważnych zmian w formie społecznej organizacji. Niniejsza książka, w odróżnieniu od pracy Thomasa

¹ Jest to już czwarty wybór tekstów, w którym eksplorujemy problem pisania, pisarstwa, zapisu, twórczości i dokumentów osobistych, wpisując się w setną rocznicę opublikowania przez W.I. Thomasa i F. Znanieckiego dzieła *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Pierwszą książką była *Rzeczywistość i zapis. Problemy badania tekstów w naukach społecznych i humanistycznych*, red. W. Doliński, J. Żurko, K. Grzeszkiewicz-Radulska, S. Męćfal, Wyd. UŁ, Łódź 2016; drugi zbiór tekstów ukazał się jako część tomu „Przeglądu Socjologicznego” pod redakcją Krystyny Lutyńskiej i Sylwii Męćfal (t. LXIV/4, 2015); trzecim był numer tematyczny „Forum Socjologicznego” (nr 7/2016, Wyd. UW) pod redakcją W. Dolińskiego, M. Stabrowskiego, J. Żurki, z wprowadzeniem pt. *Dokumenty osobiste jako transdyscyplinarne wyzwanie dla kategorii świata przeżywanego – wprowadzenie*.

i Znanięckiego, ma skromniejsze ambicje, aczkolwiek też dotyczy charakterystycznej kategorii osób, takich, u których wystarczająco dobrze rozwinęła się „zdolność samorzutnego kontrolowania własnych działalności przy pomocy świadomej refleksji” (Thomas, Znanięcki 1976: 87). Wiarygodność informacji uzyskanych od takich osób jest wystarczająca, aby badacze (autorki i autorzy prezentowanych artykułów) wykorzystali treść danych doświadczonych, reorganizując je zgodnie z założeniami dyscypliny, którą reprezentują i celami, które każdorazowo na ich podstawie ustalają. Racjonalnie odtwarzają oni w ten sposób fragmenty świata empirycznego, przy równoczesnym ich jednoczeniu, a także uogólnianiu (Znanięcki 1991: 879). W konsekwencji ich racjonalność, będąca pochodną racjonalności każdej z dyscyplin, niejako skazana jest na tworzenie nowego porządku danych, który jednak nie wynika z preegzystujących związków w doświadczeniu praktycznym i realnej determinacji, lecz pochodzi z narzuconej tym danym syntezy jednolitych właściwości i teoretycznych generalizacji (Znanięcki 1991: 782–783).

Za redukcję negatywnych konsekwencji procesu narzucania ładu, którego badane obszary rzeczywistości nie posiadają, może odpowiadać rozwijanie i utrwalanie kompetencji związanych z „wyobraźnią socjologiczną”². Umożliwia ona poruszanie się pomiędzy różnymi perspektywami interpretacyjnymi, włącznie z tak skrajnymi przykładami, jak choćby przechodzenie „od zagadnień przemysłu naftowego do studiów nad poezją współczesną” (Mills 2007: 54). Umiejętność widzenia związków między tym, co bezosobowe, a tym, co jest najbardziej intymnym elementem ludzkiej jaźni, przyczynia się do pełniejszego zrozumienia sposobów zakorzenienia własnej biografii w historii, korzystnie wpływa na zdolności dziwienia się, dokonywania przewartościowań i zmian w sposobie myślenia. Rozwijana w ten sposób wrażliwość realizuje kulturowe zadania nauk społecznych, przekraczając tym samym perspektywę każdej z dyscyplin naukowych wziętych z osobna. To ważne w kontekście

² Elementy ważne m.in. dla politologii, antropologii, dziennikarstwa, literatury i historiografii niejako skupiają się w obszarze „wyobraźni socjologicznej”. Mimo, że Mills zdecydowanie podkreśla swe głębokie związki z socjologią, to samej nazwie tego „przymiotu umysłu” nie przypisuje większego znaczenia. Ważne jednak jest, aby wskazana wyobraźnia nie była odnoszona tylko do akademickiej dziedziny socjologii, a także, by stosując różne perspektywy interpretacyjne z centrum teoretycznego i empirycznego zainteresowania, nie usuwać losu człowieka (Mills 2007: 70–71).

prezentowanego tomu, bowiem odnosi się nie tylko do tego, że mogą istnieć różne rodzaje „wyobraźni” [np. literacka, filozoficzna, polityczna, moralna, medyczna, ekologiczna (Sztalt, Zemło 2013)], ale przede wszystkim do tego, że owo kulturowe zadanie (np. zniuansowane wyuczanie aspektów ludzkiej egzystencji) bardzo dobrze realizują zdaniem Millsa ludzie pióra (Mills 2007: 71). Zwłaszcza dramaturgowie i powieściopisarze, naświetlając zaniedbane obszary badawcze, odgrywają często pionierską rolę w uwrażliwianiu socjologów na nowe dziedziny obserwacji: „geniusz literacki często bowiem jako pierwszy dostrzega, jak ważne są fakty zaniedbywane i ignorowane przez teoretyka podążającego za swoją doktryną” (Znaniecki 2008: 227).

Opisy i wątki, w których można rozpoznać dalekie echa Millsowskich refleksji, dotyczą, po pierwsze, problemu motywów i sposobów działania jednostki w kontekście zbiorowości różnego rodzaju (rodziny, grupy, społeczeństwa), jak u Jerzego Pilcha [„Jeden z moich żalów, może nawet żal żalów, jest taki, że wyjechałem z Wisły, [...] zostawiłem stół, za którym siedzieli i gadali, dokładnie w tym momencie, kiedy tak naprawdę zacząłem ich słyszeć. Nie zapisałem, nie spałem, toteż teraz wymyślam i piszę tamte rozmowy”, s. 62] lub Henryka Elzenberga („Społeczeństwo: »organizacja dla podtrzymania płaskości i bezsensowności życia ludzkiego oraz dla tłumienia wszelkich w jego obrębie prób podciągnięcia się wyżej«,” s. 81). Po drugie – problemu władzy, ideologii i postępu, co niejako z oczywistych powodów może rodzić teoretyczną refleksję na temat związków łączących jednostki wybitne i poczucie buntu, na co wskazała Stanisława Przybyszewska („Jednostki wybitne buntują się przeciw pierwiastkowi konserwatywnemu w życiu społecznym; no i nie może być inaczej, skoro bunt ten właśnie jest warunkiem i pośrednią przyczyną powszechnego postępu”, s. 109). Ten bunt, choć w nieco bardziej zawoalowanej i praktycznej formie, może być twórczą siłą napędową, jak to się stało w przypadku Gerharta Hauptmanna:

W okolicach Zurychu i w samym mieście kwitło wówczas jeszcze, i to od trzystu lat, tkactwo jedwabiu. Przy krosnach tkackich pracowano ręcznie. Jeden z takich warsztatów miałem kilka razy w tygodniu, odwiedzając Klinikę Psychiatryczną „Burghölzli”. Przez ściany chatki słychać było stukot krosien. I pewnego słonecznego poranka, pamiętam to dokładnie, słysząc ten dźwięk, usłyszałem nagle tamtą myśl: jesteście powołany, by napisać *Tkaczy!* (s. 127)

Jednakże teksty dramatyczne, poetyckie lub te z pogranicza autobiografii i powieści, mimo że wyrażają ważne uczucia, prywatne troski i publiczne problemy, muszą być uzupełnione o „intelektualną jasność” niezbędną do zrozumienia zawartej w nich „dramatycznej ostrości” (Mills 2007: 69). Wskazane jakości funkcjonują w tym samym polu, co współdziałająca z doświadczeniem pisemna rejestracja, przyczyniając się w konsekwencji do powstania problemu teoretycznych rekonstrukcji (por.: Znaniecki 1991: 781–790, 879–880, 891; Znaniecki 2008: 87–97, 186–191).

Za dobry przykład wprowadzający w te kwestie można uznać to, czego doświadczył Marcin Kafar:

Po upływie paru godzin [...], siedzę przy biurku gotów na sporządzenie dziennej porcji terenowych zapisów. Otwieram komputer i, gdy tylko zaczynam pisać, pojawia się dziwne uczucie, które wzmacnia się tym bardziej, im bardziej rytmiczne staje się stukanie w klawisze. Z każdym kolejnym zdaniem ponownie przenoszę się *tam*; powstający tekst wywołuje postaci [nawiedza mnie Frania bez nóg, jeżdżąca na leciwym wózku dla niepełnosprawnych [...]]; ten sam tekst odsłania też obrazy [przed oczami wyrastają mi całe kwartały ogrodu [...]] i wyzwala impresje dźwiękowe oraz zapachowe [słyszę stukot windy [...]], czuję intensywną woń kwiatów [...]]. Notuję, notuję, notuję, mimowolnie poddając się magii słów (Kafar 2016: 149–150).

Dialektyka „czystego” przeżycia w terenie i tego, jak ono potem zostało za sprawą konwencji pisemnej autorefleksji powtórnie przeżyte (wtórna dosłowność), jest dla Kafara przykładem „zmyślonej rzeczywistości”. Proces rekonstruującego zapisu niesie w sobie zatem pewną tajemnicę. Odziera bowiem „pierwotne doświadczenie »niewinności« towarzyszącej »czystemu« przeżyciu (przeżyciu usytuowanemu poza sferą refleksyjności nad nim)” (Kafar 2016: 150) i jednocześnie poszerza horyzont badawczej percepcji o wymiar, który Kafar w nawiązaniu do narracyjnych kategorii Ricoeurowskich określa mianem „przesłonięcia” lub „zastąpienia” doświadczenia słowem (Kafar 2016: 151).

„Zmyślenie” i „realność”, „fikcja” i „rzeczywistość” to elementy, które – jeśli wierzyć Franciszkowi Jakubczakowi, który podkreślał, że przy ogromnym współdziałaniu wiedzy i intuicji badacza obraz naukowy „jest jednością procesów odtwórczych i aspektów niepowtarzalnej wizji

twórczej” (Jakubczak 1972: 101³) – są skazane na siebie (zob. tekst Szkaradnik, Czerwińskiego). Właśnie za sprawą bieżącej ulotności, nieuchwytności przeżycia, one nie tyle współlistnieją, co są wobec siebie komplementarne, są jak awers i rewers tego samego zjawiska. Rodzi się zatem pytanie o to, kto ma potrzebę wykonania analizy, interpretacji danego dzieła (tekstu) i z wykorzystaniem jakich narzędzi. Z jakiej perspektywy i czym „oświetlić” dokument osobisty, przedmiot, osobę – by rozpatrując fikcję, nie zaniedbać niefikcji, a „chwytając” prawdę, nie pominać nieprawdy?⁴ To „chwytanie”, które etymologicznie dotyczy percepcji, jest charakterystyczne dla medytatorów. Dla nich „pojęcie okaże się prawdziwym narzędziem czy też organem percepcji i ujmowania rzeczy” (Ortega y Gasset 2008: 70) w sposób pełny. Mimo że pojęcie nie dostępne nam wrażenia cielesności rzeczy, to jego przeznaczeniem jest posiadanie rzeczy: „[j]edynie coś przemyślanego może podlegać naszej władzy” (Ortega y Gasset 2008: 71). W konsekwencji właśnie dzięki pojęciu osiągamy określoną „jasność”, co oznacza bezpieczne duchowe panowanie świadomości nad obrazami i pewność, że uchwycony przedmiot się nie wymknie: „Jasnością w życiu, światłem rozlanym na rzeczach jest pojęcie” (Ortega y Gasset 2008: 76). Jasność otwierających się w nas pojęć pomaga wzbogacić i poszerzyć rzeczywistość, zapanować nad dotąd niewidocznymi jej częstkami. Należy uznać, że taki też jest cel wszelkich wytworów w nauce, sztuce czy w życiu codziennym. Jednakże by go zrealizować, muszą posiadać własny klucz interpretacyjny, taki, który przekroczy jednostkową perspektywę autora lub odbiorcy, ukazując życie jako „już ujarzmione i przewyciężone, jakby już rozjaśnione” (Ortega y Gasset 2008: 77). Stanie się tak, gdy autor wzniesie się ponad siebie i spontaniczność życia, a „[r]ytmy, pełne harmonii barwy i strofy, spostrzeżenia i przekazywane uczucia pozwalają

³ Ciekawie Jakubczak kończy tę myśl, aczkolwiek nieco prowokacyjnie: „Stąd nieosiągalna, a nawet niepożądana byłaby pełna powtarzalność i weryfikowalność, zwłaszcza wybitnych dzieł o rozległej perspektywie intelektualno-artystycznej” (Jakubczak 1972: 101).

⁴ Problem zmyślenia, realności, prawdy i fałszu problematyzuje się bardziej, gdy uwzględnimy konsekwencje relacji między świadomością fałszywą i świadomością zakłamaną, wpisanej w semantyczny horyzont społecznych uwikłań takich kategorii jak m.in. brak realizmu, irracjonalność czy zagubiona tożsamość (szerzej na ten temat zob. Jabłoński 2013: 345, 349–350).

nam dostrzec drzemiący w nim potężny ładu refleksji i myśli” (Ortega y Gasset 2008: 77).

Ów ładu, co jest niemalże oczywiste, jest wynikiem wielowymiarowych związków i wzajemnych uwarunkowań doświadczenia i refleksji. Kategoria doświadczenia (doświadczania), choć nieszczególnie lubiana w kontekście naukowych analiz, jest ważnym motywem prezentowanych tekstów. W oczywisty sposób łączy się ona z problemem „świata przeżywanego” (zob.: Szlachcicowa, Płoszczyniec) tak badacza (czytelnika, interpretatora), jak i badanego (autora, narratora). Ich funkcjonowanie w kontekstach transdyscyplinarnych sugeruje, że związek intencjonalnego aktu zapisu w okowach „papierowego świata” (Olson 2010: 376–383) z kategorią „świata przeżywanego” jest analitycznym wyzwaniem (Doliński, Stabrowski, Żurko 2016: 9–13). Kwestia transdyscyplinarności nie może być tutaj pogłębiona, aczkolwiek warto podkreślić, że to pojęcie dotyczy głównie dialogu, który jest realizowany w kontekstach mobilnych. Ruch związany jest nie tylko z postawą badacza, który zwiedza obce przestrzenie po to, „by jak najwięcej z nich przywieźć i ofiarować własnej dyscyplinie, by ją wzbogacić” (Wejland 1996: 14) i tym samym, może nieco paradoksalnie, uchronić go przed „utrącią tożsamości, także przed jej rozszczepieniem (Wejland 1996: 14). Co jednak ważniejsze, wędrówka wymaga określonej wrażliwości i jest doświadczeniem metodologicznym. Jej celem jest zatem formułowanie pytań, które niekoniecznie muszą się pojawić w polu rodzimej dyscypliny, bowiem pojęcia i kategorie użyte do formułowania problemów działają równocześnie w wielu dyscyplinach, a także w obszarach potocznych i pozanaukowych (por.: Bal 2012; Tabaszewska 2013)⁵. Tak też

⁵ Należy podkreślić, że problematyka bliska wskazywanym kwestiom sytuuje się w obszarach problemów antropologicznych (szerzej na ten temat zob. Majbroda 2016) i autoetnograficznych, w których praktyki pisarskie mniej lub bardziej intencjonalnie są zakorzeniane w osobistych doświadczeniach piszącego. Owe praktyki mogą posiadać walor performatywny, artystyczny i literacki (autoetnografia ewokatywna) lub naukowo-teoretyzujący (autoetnografia analityczna) [Kacperczyk 2014: 8; Bielecka-Prus 2014: 85–86]. „Logika” zapisu i użycie określonego języka w praktykach pisarskich tak autora, jak i czytelnika, interpretatora otwiera wiele kwestii spornych. Jedną z nich dotyczy tego, w jakich proporcjach powinno się łączyć „dane” autobiograficzne i etnograficzne (Bielecka-Prus 2014: 78). Na inne w sposób bardziej ogólny wskazują Norman K. Denzin i Yvonna S. Lincoln, gdy piszą o kryzysie badaczy jakościowych na płaszczyźnie reprezentacji, legitymizacji i praktyki (Denzin i Lincoln 2014: 45–48).

jest w przypadku kategorii analizy, interpretacji, refleksji lub doświadczenia.

Doświadczenie jest jedynym możliwym źródłem, z którego „czerpać można naukową wiedzę na temat dowolnego rodzaju ludzkiej działalności” (Znaniński 2008: 75), zatem czynności badawcze muszą uwzględniać przechodzenie „od doświadczenia do coraz bardziej obiektywnej rzeczywistości, nie zaś odwrotnie” (Znaniński 1991: 542). Jako że sposób doświadczania sfery materialnej (treści przedmiotu) i niematerialnej (treści i znaczenia wartości) jest podobny (Znaniński 2008: 72)⁶, istotą refleksji jest elastyczne reagowanie na zmiany w obszarach tego doświadczenia. Refleksja, modyfikując i reorganizując treść doświadczeń, wykorzystuje je w sposób celowy jako materiał dla rekonstrukcji teoretycznej, w zasadzie bez względu na to, czy chodzi o refleksję nad własnym doświadczeniem (m.in. czytelnika, badacza, artysty, polityka) czy o naukową refleksję nad faktami naturalnymi lub kulturowymi (Znaniński 2008: 189, 208). Dla tworzenia i wykorzystywania owych rekonstrukcji teoretycznych nie jest nawet ważny charakter ontologiczny danych doświadczonych (Znaniński 2008: 86–87), bowiem nie chodzi o ustalenie niejako zakresu prawdy czy fikcji owych danych, ale o egzystencjalną konieczność indukcyjnych (por. Thomas, Znaniński 1976: 89–90) powiązań między faktami jako danymi (Manterys 2000: 89; Znaniński 2008: 188, 191). Analizowane w prezentowanym tomie źródła ewidentnie świadczą o tym, że owa konieczność wydarza się zarówno w obszarach naukowych, jak i pozanaukowych. Należy zatem zakładać, że teoretyczne rekonstrukcje działające w obszarach nienaukowych (potocznych) rywalizują z charakterystycznymi dla poznania naukowego (dyscyplinowego) teoretycznymi rekonstrukcjami (por. Doliński 2017: 58–59). Czerpiąc „pełnymi garściami” z siebie nawzajem, zakresy tych rekonstrukcji nie są rozłączne. Założenia i ich realizacje w polach nauki (sieć znaczeń obiektywistyczno-poznawczych spletająca opozycje materialności i manipulowalności [Tuchańska 2014: 99]) i polach pozanaukowych (sieć znaczeń praktyczno-przeżyciowych spletająca emocje,

⁶ Doświadczenie treści, jak i znaczenia wymaga jednak określonego „przyuczenia” (treningu) jednostki, która w określonych warunkach fizycznych i kontekstach kulturowych musi się nauczyć „reprodukcji obserwacji zmysłowej” i używania wartości (Znaniński 2008: 73).

dążenia i pragnienia [Tuchańska 2014: 98]) są za sprawą głównie konwencji językowych przymusowo splatane w typ dokumentu osobistego, który od samego początku funkcjonuje w sieci znaczeń marketingowych, medialnych, prawnych, rodzinnych (najlepszym przykładem jest Pilch). Powyższe założenie o rywalizacji tych rekonstrukcji tym samym wychodzi naprzeciw temu, z czym zmagali się choćby Alfred Schütz czy Florian Znaniński, tzn. możliwości ugruntowania kategorii naukowych w potocznych kategoriach doświadczenia (Szahaj 1990: 73; Hałas 1991: 111; Mandes 2012: 290). Szansa na to ugruntowanie wzrasta, w przypadku gdy mamy do czynienia z odpowiednio wykwalifikowanymi obserwatorami rzeczywistości oraz gdy zarówno autobiograficzne dzieło lub inny dokument osobisty, jak i poczynione na nim procedury analityczne są pochodną procesu pisemnej rejestracji. Z taką sytuacją mamy często do czynienia w badaniach społecznych, szczególnie gdy chodzi o analizę danych biograficznych.

W kontekście prezentowanego tomu warto podkreślić, że pisemna rejestracja (np. w listach, dziennikach, kolejnych scenach dramatu) to praktyczny system działań, w którym pierwszorzędną rolę odgrywają zakorzenione w codzienności autorów (np. Przybyszewskiej, Elzenberga, Hauptmanna, Pilcha, Andrzeja Bystronia) procesy twórcze, których nie można oddzielić od osobistych doświadczeń. Praktyka życia codziennego z jego właściwymi sobie celami i zadaniami, często względnym i sprzecznym zestawem doświadczeń, „wytwarza zamknięte logiczne szeregi, które genetycznie są źródłem poznawczych schematów” (Znaniński 1991: 406). Pierwotny motyw działania nie pochodzi z refleksji, ale z oporu rzeczywistości. Jednakże refleksja musi zaktualizować się w bieżącym działaniu najszybciej jak się da, bowiem odpowiada ona za budowę schematu działania, w którym dochodzi do ugruntowania bieżącego systemu teoretycznego w aktualnym doświadczeniu. Ilość tych schematów jest zatem nieograniczona, ale najważniejsze są te z nich, które odznaczają się bogactwem, głębią i intensywnością ujętego doświadczenia (Hałas 1991: 108–109).

Zaprezentowane w tekstach opisy doświadczeń – związane m.in. ze śmiercią, z wojną, nędzą, głodem, zimmem, chorobą, samotnością, wykluczeniem, wyobcowaniem, starością, niezrozumieniem, ekscentrycznym sposobem życia, narkotycznymi wizjami, poezją, codziennością, technologią, rzeczywistością wirtualną – posiadają właśnie taką charak-

terystykę⁷. Tej charakterystyki autorzy zamieszczonych artykułów nie mogą w swoich analizach pominąć, muszą, na tyle, na ile pozwalają zasady pisemnej analizy i konwencji „raportowania”, próbować odtworzyć ten układ. Logika procesu zapisu wpływa bowiem na sposób stawiania i rozwiązywania problemów (Goody 2011: 187), stając się tym samym najważniejszą cechą Olsonowskiego „papierowego świata”. W tym właśnie świecie „spotyka się” tekst źródłowy (np. dokument osobisty) i „metatekst” (artykuł naukowy), gdyż jeden i drugi nie mają możliwości przekroczenia logiki tego świata. Ta logika wyznacza komunikacyjną wartość tekstu, to, że będzie on odczytany, a odbiorcy będą zmuszeni, niekiedy również na piśmie, do zajęcia określonego stanowiska. Zapis musi zatem posiadać cechy autentyzmu, bezpośrednio odwoływać się do codzienności autorów przez zanurzenie w definicjach sytuacji, które są odpowiedzialne za „[...] konsens opierający się na intersubiektywnym uznaniu roszczeń ważnościowych” (Habermas 1999: 248). W „papierowym świecie”, którego zasady ograniczają liczbę obszarów, gdzie dochodzi do porozumienia między badanym i badaczem, najważniejszym celem interpretacji jest rekonstrukcja i opis uprawnień do „[...] wysuwania określonych twierdzeń (jako prawdziwych), uznawania określonych wartości i norm (jako słusznych), wyrażania określonych przeżyć (jako szczerych)” (Habermas 1999: 241). Elementy kognitywne, moralne i ekspresywne, równocześnie zakorzenione w Habermasowskim rozróżnieniu na świat obiektywny, społeczny i subiektywny, umożliwiają zidentyfikowanie systemu opisów i wyjaśnień jako systemu odniesień do świata życia w całości, „[...] a nie tylko przygodnie w nim zachodzących wydarzeń” (Habermas 2002: 242). Zrozumienie całościowego systemu odniesień wymusza tak na autorze zapisów (samorozumienie), jak i na ich odbiorcy (porozumienie) kierowanie się tymi samymi roszczeniami ważnościowymi, w czym niebagatelną rolę odgrywa medium języka. „Immanentna rozumność mowy” (Habermas 1999: 238) pozwala na tematyzowanie elementów świata przeżyć, przyjęcie wobec nich nastawienia refleksyjnego i w konsekwencji nie ustawia podmiotu

⁷ Zdaniem Thomasa i Znanieckiego jednostki odczuwają rozmaite dążności. Wskazane tutaj wpisują się w obszar dążności „do nowych doświadczeń, do świeżych bodźców” (Thomas, Znaniecki 1976: 88) oraz opartej na instynkcie strachu dążności do bezpieczeństwa.

interpretującego „poza badanym układem komunikacyjnych zależności, lecz go pogłębia i radykalizuje, krocząc drogą z zasady dostępną wszystkim uczestnikom” (Habermas 1999: 238). Jest to droga, która zdaniem Habermasa zawsze kryje się w strukturze działań zorientowanych na uzyskiwanie porozumienia.

Zaprezentowane artykuły można traktować jako egzemplifikacje owego tematyżowania oraz poszukiwania porozumienia przez analityczne podążanie autorek i autorów za manifestacjami świata przeżywanego w dokumentach osobistych. Zanim zrekonstruujemy obszary – nie przytłaczając jednak czytelnika liczbą szczegółów potencjalnie łamiącą komunikowalność wstępu – w których zanurzona w świecie przeżywanym teoretyczna rekonstrukcja („gęstość” spłotu doświadczenia i refleksji) staje się ważnym elementem tych dokumentów, wyznaczając tym samym pola problemowe naukowych analiz, należy podkreślić kilka kwestii.

Teksty w książce są ułożone w sposób, który inspirując się refleksjami Znanieckiego, charakteryzuje możliwość „wydłużenia” dystansu między obszarem naukowej analizy i dokumentem osobistym („luźny” spłot refleksji i doświadczenia) lub „skrócenia” tego dystansu (spłot „gęsty”). W ten dystans w oczywisty sposób wtopione jest użycie określonego rodzaju języka. Badacz stawia sobie za cel wiązanie kategorii teoretycznych i empirycznych (spłot „gęsty”) lub takiego celu nie stawia (z różnych powodów nie chce lub nie może) i w rezultacie punkt ciężkości jego analizy położony jest bardziej na język empirii lub bardziej na język teorii („rozluźnianie” spłotu)⁸. Choć Irena Szlachcicowa w odwołaniu do Bourdieu

⁸ „Gęstość” tego spłotu otwiera problematyczną kwestię relacji między liczbą wykorzystanych przez badacza (interpretatora) cytatów z analizowanego dokumentu osobistego, użytymi w nich kategoriami afektywno-przeżyciowymi i opisowo-teoretyzującymi, a sposobami zakorzenienia tych cytatów w teorii danej dyscypliny, co w konsekwencji przekłada się na zastosowany schemat interpretacyjny. Innymi słowy, problem wzajemnych zależności między podejściem egzemplifikacyjnym, konstruktywnym i typologicznym (Szczepański 1973: 639–641; Babiński 2004: 53–57) wpływa z całą mocą w sytuacji, gdy „wpleciemy” dokument autobiograficzny w analityczną i interpretacyjną sieć potocznych i naukowych zająbiających się gier interesu. Konsekwentne stosowanie założeń fenomenologicznych w badaniu zjawisk autobiograficznych pozwala etycznie i nieingerująco niejako „wyplątywać” z tych dokumentów aspekty przeżycia bez straty dla zawartych w nich innych wartości (por. Doliński 2015; 2016).

podkreśla, że nadmierne uteoretycznienie nie czyni procesów interpretacji bardziej trafnyymi (s. 46), to sytuacja „rozluźniania” splotu jest prawdopodobnie najbezpieczniejsza, gdyż odwołuje do warsztatowych i instytucjonalnych warunków ważnych dla każdej z dyscyplin z osobna. Można bowiem snuć refleksję w oparciu o zasady dyskursu naukowego lub dyskursu potocznego na temat doświadczenia i ewentualnie badać wzajemne związki obu typów tych refleksji lub obu typów doświadczeń. Jednakże już zrównanie refleksji i doświadczenia lub skupienie się tylko i wyłącznie na kategoriach języka przeżyciowego („doświadczenie komunikujące”), szczególnie w kontekstach naukowych, może się spotkać jeśli nie z frontálną krytyką, to przynajmniej ze zdecydowanym oporem.

Dokument osobisty jest zawsze zanurzony w codzienności, w doświadczeniach podmiotu przeżywającego, który tym samym wykonuje fenomenologiczną pracę w „laboratorium introspekcji” (Lejeune 2010: 40). Ów podmiot twórczo poddał się bowiem procedurom „obiektywizującym”, np. pisał przez kilkadziesiąt lat dziennik, prowadził bogatą korespondencję, omawiał zdarzenia z rodziną i przyjaciółmi, prowadził wywiady i obserwacje, analizował prasę, twórczo i aktywnie korzystał z różnych źródeł historycznych. Zatem na ten dystans niejako nakłada się kwestia wykorzystanych w dokumencie osobistym źródeł, a w konsekwencji liczby istniejących w nim warstw (zob.: Hauptmann, Bystron)⁹, co nie może pozostać bez związku z procedurami analizy i interpretacji tak w wersji potocznej, jak i naukowej.

W kontekście analiz świata przeżywanego wyzwaniem instytucjonalnym, badawczym, teoretycznym i nawet towarzysko-kuluarowym jest sytuacja, gdy badacze z kilku dyscyplin, starając się uwspólnić narzędzia warsztatowe, mają szansę doświadczyć, naukowo zrekonstruować i zinterpretować te same dzieła aktywnego uczestnika życia społecznego, podmiotu przeżywającego; dodatkowo mogą wyniki swoich badań przedyskutować z nim, z jego rodziną, przyjaciółmi, czytelnikami, redaktorami, wydawcami, właścicielami księgarń. Z jednej strony, warunki,

⁹ Marek Magdziak i Marcin Stabrowski (2017: 139–140) w nawiązaniu do analiz Romana Ingardena proponują w dokumencie pisanym – traktowanym jako historyczne źródło pisane – wyróżnić siedem rodzajów warstw: warstwę napisów i twórców graficznych, językowych twórców brzmieniowych, jednostek lub całości znaczeniowych, wygłódów, wartości, przedmiotów przedstawionych oraz warstwę suponowanych sytuacji.

o których pisze Marek Pieniążek na temat naukowego rygoru publikacji i możliwości wydawniczych, są poważnym, ale tylko technicznym utrudnieniem w realizowaniu tego wyzwania:

Projektowana »książka« poetycka byłaby rodzajem interfejsu dołączającego odbiorcę (za pomocą smartfona lub komputera) do tych głosowo i przestrzennie zarejestrowanych doświadczeń. Zrealizowana w technologii rzeczywistości rozszerzonej służyłaby do wprowadzania odbiorcy w przestrzeń, w którą mógłby wejść z głosem poetyckiej obecności, aby razem z nim wypowiedzieć odwiedzone krajobrazy i w pełni realnie w nich zamieszkać. (s. 186)

Z drugiej strony, konsekwencje pytania bez odpowiedzi pojawiającego się na końcu tekstu Mariusza Pandury można traktować o wiele poważniej. Autor bowiem w odwołaniu do Ludwiga Wittgensteina podkreśla ważny dla nauk społecznych problem wartościowania, niejako ukryty w procedurze rozumienia [„czy fakt, że odbiorca tekstu (również naukowego) doświadcza spotkania ze źródłem »bliżej zanalizowanym« (*weiter analysiert*) daje temu odbiorcy poczucie lepszego zrozumienia dziennika Andrzeja Bystronia?” (s. 165)].

Prezentowana w książce tematyka jest dobrym pretekstem do stawiania tych i podobnych pytań, które jednak za każdym razem muszą bezpośrednio nawiązywać do relacji między typem źródła (dokumentem osobistym) i metodą badawczą, za którą zawsze stoi instytucja interpretatora (np. osoba badacza uwikłanego w świat intersubiektywnie sprawdzalnych i komunikowalnych procedur instytucjonalnych, naukowych, zawodowych, kularowo-środowiskowych).

Rozpocznijmy od koncepcyjnego momentu „otwarcia” i „zamknięcia” książki. Refleksje Szlachcicowej, której tekst jest bardzo dobrym pretekstem do stawiania wskazanych pytań, zapowiadają kilka ważnych kwestii poruszonych w następnych analizach. Artykuł ten jest podzielony w zasadzie na dwa obszary. Jeden problematyzuje kategorię rzeczywistości, tekstu, interpretacji, roli badacza, który ma możliwość ich teoretycznego i praktycznego łączenia, świata przeżywanego oraz podkreśla istotność zamiany w poznaniu naukowym języka pierwszoosobowego na trzecioosobowy. W drugim natomiast najważniejsza kwestia dotyczy granic języka literackiego: „[m]etafora poetycka czyni tekst bardziej wieloznacznym, przez co jego odczytanie wydaje się trudniejsze, ale z drugiej strony pokazuje, że tekst pozwala się czytać także poza

słowami” (s. 42). Zdaniem autorki wyjście poza dosłowność sprzyja lepszemu zrozumieniu przestrzeni świata przeżywanego, co ma szansę zaistnieć w kontekście analizy poezji: „Poezja wiersza zlewa się tu z prozą życia. Przez chwilę normalność codziennej egzystencji wprawia w zadumę, czyni czytelnika bardziej uważnym i refleksyjnym” (s. 42). Przy wczytywaniu się w refleksje Szlachcicowej, rodzi się następujące pytanie: Skoro intencją powstania utworu poetyckiego jest to, aby dotknąć istoty rzeczy, to dlaczego zapis jako „transformacja doświadczenia pogłębia dystans wobec tego, co w rzeczywistości doświadczone”? (s. 46)

Na otwierający książkę artykuł I. Szlachcicowej należy spojrzeć z perspektywy treści zawartej w ostatnim artykule. W kontekście problemu nałożenia w teoretycznych rekonstrukcjach języka i doświadczenia, to na drugim biegunie wobec części rozważań Szlachcicowej sytuuje się tekst Pieniążka, który również wykorzystuje egzemplifikację twórczości poetyckiej. Jednakże on, integrując swe ciało z motocyklem, rejestratorami audio/wideo, antropologicznie studiując nowe wymiary własnej mobilności, wytworzył przestrzeń poetyckiego wydarzenia. Pieniążek proponuje wyzwolenie się z tekstowego pogłębiania dystansu poprzez tworzenie „interfejsu poetyckiego w technologii rzeczywistości rozszerzonej (Augmented Reality)” (s. 177). W konsekwencji ma szansę zaproponować ciekawe rozwiązanie wskazanej przez Szlachcicową kwestii czytania poza słowami:

Poeta [...] na neurobiologicznym poziomie, twórczo wywołuje „lustrzaną”, etycznie zbliżającą podmiot poety i odbiorcy, percepcję (Bremer 2013), dzięki czemu dzieło staje się udostępnionym procesem doznawania (Troszyński 2014), złożonym z asamblaży sensorycznych, ikonicznych i tekstowych jednocześnie. Gest twórczy osadza w przemianie celu poetyckiego działania. Redukuje jego semiotyczną i symboliczną zawartość, wycofuje się w proces sprzed nadawania znaczeń i przedindeksalne funkcje języka. Poetyckość obserwuje i wytwarza w laboratorium siebie, czyli w danym momencie egzystencji, nie zaś na scenie pisma i tekstowo przetwarzanej kulturowej tradycji (s.183).

Opór konstrukcji językowych i sam język, jakim w tekście operuje M. Pieniążek, najlepiej świadczą o głębokich związkach doświadczenia i refleksji w sytuacji, gdy badacz poddaje własne doświadczenia opisowi i interpretacji.

Tekst otwierający tom to nie tylko jedno ramię koncepcyjnej klamry, która wraz z tekstem M. Pieniążka na końcu spina całość. To również przygotowanie czytelnika na perspektywę trzech kolejnych typów analizy (literaturoznawczą, filozoficzno-kulturoznawczo-historyczną oraz literaturoznawczo-antropologiczną). Wszystkie je łączy sposób dobierania przykładów z dokumentu osobistego i operowania nimi w obszarach własnej analizy. W artykule Katarzyny Szkaradnik chodzi nie tyle o analizę tekstów Jerzego Pilcha, co refleksję nad analitycznymi ograniczeniami komentatorów Pilchowej twórczości uwikłanej w liczne autobiograficzno-fikcjonalne, literaturoznawcze i marketingowo-światopoglądowe gry. Autorka co prawda wykorzystuje w tekście wiele przykładów z bogatego zbioru pisarza, ale opłata je tak dokładnie różnymi elementami refleksji literaturoznawczej, że można odnieść wrażenie prowadzonej przez nią gry z czytelnikiem, na podobieństwo tej, która charakteryzuje styl samego Pilcha: „[J]estem w swym mówieniu nawet dla samego siebie nieuchwytny” (s. 65). W rzeczywistości jednak Szkaradnik, nawet jeśli taką grę prowadzi, to tylko po to, by strategię narracyjną Pilcha wytropić odpowiednimi środkami (groteską, hiperbolizacją, metaforyzacją, perseweracją motywów, manifestowaniem literackości świata przedstawionego). Jeśli prawdą jest, że cechy zapisu autobiograficznego precyzyjnie definiują zakres czynności badawczych, to w przypadku Pilcha, którego celem jest „doprowadzanie rzeczywistości do literatury” (s. 61), owe czynności były niejako skazane na zrekonstruowanie Pilchowego podmiotu sylleptycznego, „w którym »ja« rzeczywiste i »ja« literackie wzajemnie na siebie oddziałują i wymieniają się własnościami” (s. 64). Doświadczenie codzienne Pilcha niejako znika za figurami języka i tego, który sam stosuje, jak i w konsekwencji tego, którym posługuje się badaczka, co ostatecznie oddala analizę od dokumentu osobistego (splot „luźny”).

Sposób opłatania refleksją przykładów z „autobiofikcji” Pilcha zaprezentowany w tym artykule jest zasadniczo podobny do tego, który stosują, poza Pieniążkiem i w pewnej części tekstu także Szlachcicową, również inni autorzy. W trzecim tekście mamy już do czynienia z inną perspektywą w porównaniu z tekstem Szkaradnik, choć ważnym elementem, który niewątpliwie łączy oba teksty, są wysokiej jakości literackie aspekty języka użytego przez Henryka Elzenberga. Antoni Płoszczyniec podjął się zrekonstruowania sposobu życia podług wartości na podsta-

wie dziennika aforystycznego filozofa. Dokumenty osobiste długiego trwania (dziennik był pisany 56 lat) są jednym z najlepszych świadectw głębokiej potrzeby autentyczności: „pół prawdy o sobie, zbyt długo nie uzupełniane, w końcu staje się fałszem” (s. 70). Zdaniem Płoszczyńca Elzenberg zajmuje szczególne miejsce wśród polskich myślicieli, gdyż analizowane dzieło „posiada jednocześnie ścisły i artystyczny charakter. [...] zarówno walor precyzyjności jak i powab estetyczny” (s. 69). Tym samym daje ono Płoszczyńcowi szansę analitycznego połączenia jakości, których związek w codziennym doświadczeniu jest intuicyjnie uchwytany, jednak w kontekście analiz naukowych wymaga odpowiedniego, nie tylko filozoficznego, zaplecza teoretycznego. Autor artykułu w sposób uporządkowany zreferował elementy intencjonalnej codzienności zapisu, odwołując się do Husserlowskich założeń świata przeżywanego oraz sposobu życia podług wartości w nawiązaniu do Maxa Schelera, Nicolaia Hartmanna i Stanisława Pietraszki. Zastosowanie trafnego i nierozbudowanego zaplecza teoretycznego (kategorie „wartości”, „życia” i „sposobu”) pozwoliło badaczowi językowo dostroić się do cech języka zapisów Elzenberga. Badacz tym samym dokonał jedynie, ale i aż, rekonstrukcji obszarów świata przeżywanego, bowiem zaufał Elzenbergowskim kategoriom przeżyciowego zapisu i dał im się „poprowadzić”, identyfikując krok po kroku elementy ukrytego w nich porządku.

Systematyczność zapisu jest również cechą charakterystyczną kolejnego, czwartego artykułu, w którym Marcin Czerwiński, po pierwsze, literaturoznawczo nawiązuje, choć z mniejszym natężeniem niż Szkaradnik, do wątku biograficznej autokreacji. Po drugie natomiast, kontynuuje sposób postępowania badawczego Płoszczyńca – wycofuje się i rekonstruuje oddaje głos językowi przeżyć pisarki. Zdaniem Czerwińskiego „nie da się precyzyjnie oszacować, na ile w tekście autobiograficznym udział bierze autokreacja i fikcja literacka [zwłaszcza – W.D.], jeśli autokreacja wydarza się uprzednio, na poziomie egzystencji i biografii” (s. 109). Jak można przypuszczać, powód leży m.in. po stronie typu dokumentu osobistego, jakim jest systematyczna korespondencja listowa Stanisławy Przybyszewskiej przede wszystkim z członkami swojej rodziny (por. Thomas, Znaniecki 1976: 239–240). Taki charakter datowanych kontaktów, niekiedy wymuszony „prostymi”, fizycznymi i egzystencjalnymi potrzebami, wymaga bardziej komunikatywnych form wyrażania codziennych doświadczeń. Tą cechą wymusiła również sytuacja osobista

pisarki, która przed śmiercią przez dziesięć lat żyła samotnie i kontakt listowy nie tylko był jedynym, za pomocą którego utrzymywała kontakt ze światem, ale, co ważniejsze, musiała „pisać, by myśleć” (s.103). W listach Przybyszewskiej doświadczanie tego, co cielesno-naturalne i intymnie konfesyjne, oraz tego, co mentalne i w rejestrach języka intelektualno-neutralne, jest zdaniem Czerwińskiego zrośnięte. Jasne jest zatem, że zaproponowana analiza utrzymuje bliski kontakt ze źródłem dzięki wielu kategoriom opisowego języka przeżyć użytego w różnych kontekstach przez Przybyszewską. Warto też odnotować, że Czerwiński świadomie, jakby w akcie okazania szacunku przeżyciom pisarki, dystansuje się wobec interpretacji skomplikowanej relacji między zapisem, egzystencją i biografią, podkreślając otwartość procedury rozumienia:

Rozumienie osoby jako pełnego komplikacji podmiotu doświadczającego najróżniejszych czynników i uwarunkowanego w najróżniejsze sposoby skłaniałoby w trakcie rekonstruowania biografii i egzystencji do pozostania w sferze pytań i domysłów raczej niż udzielania redukcyjnych odpowiedzi (s. 102).

Tekst kolejny, autorstwa Joanny Dobrowolskiej, kontynuuje, ale i zagęszcza sposoby odniesień do kategorii przeżyciowych. Badaczka ma ułatwione zadanie w tej materii, bowiem Gerhart Hauptmann, pisząc dramat *Tkacze*, korzystał z wielu źródeł i był dobrze przygotowany biograficznie i przedmiotowo:

[...] pisarz korzystał z literatury [...], uzupełniał wiedzę wizytami we wsiach tkaczy i przeprowadzaniem wywiadów z mieszkańcami oraz analizą relacji prasowych (przeważnie odtwórczych, ponieważ żaden z dziennikarzy niemieckich nie był świadkiem opisywanych zdarzeń) (s. 115).

Poza tym kierowały nim również intencje związane z wiedzą o przeszłości własnej rodziny. Pradkowie pisarza ze strony ojca zajmowali się tkactwem ręcznym od II połowy XVIII w. Wieloletnia praca nad sztuką była zatem dla Hauptmanna doświadczaniem konfrontacji z historią, z przeszłością rodziny i bezapelacyjnie konstruowała najważniejsze elementy jego świata przeżywanego. Świadczyć o tym może również to, że Hauptmann z szeregu kreowanych autobiografii jednostek oraz dokumentów zastanych (np. pieśń *Krwawy sąd*) stworzył zdaniem Dobrowolskiej całościowe studium życia społecznego, w którym o charakterze

postaci „decydują nie subiektywne oceny i sądy, lecz ich własne czyny i działania” (s. 122). Taki charakter postaci odpowiada za „szkatułkową” budowę dramatu, w której funkcję „wewnętrznych” dokumentów osobistych pełnią dialogi, opowieści, relacje, pieśni głównych postaci, jak i bohaterów anonimowych. Dodatkowo kategorie doświadczenia uwikłane są w stylizacje języka etnicznego, który odpowiada za możliwe konceptualizacje świata (np.: stary *vs.* nowy ład, kiedyś–teraz, my–oni). Sztuka sceniczna z definicji musi naśladować elementy doświadczanych w życiu codziennym scen społecznych relacji, a zatem analiza natrafia na naturalne ograniczenia czasu, miejsca i charakteru działania poszczególnych postaci. Przekłada się to na charakter nie tylko stosowanych kategorii opisu i interpretacji doświadczenia stosowanych przez Hauptmanna, ale też na sposób analitycznego uwikłania w te kategorie samej Dobrowolskiej.

O tym właśnie problemie pisze w swoim artykule Mariusz Pandura, którego tekst jest zapisem kolejnych i nawarstwiających się odczytań poszczególnych fragmentów notatek frontowych Andrzeja Bystronia. Podporządkowanie się badacza procesowi porównywania dwóch typów zapisów (brudnopisu i czystopisu) jest elementem gry między Bystroniem, Pandurą i ostatecznym odbiorcą tekstu naukowego. Reguły tej gry zostały ustalone pół na pół przez osoby odpowiedzialne za określoną treść ogłoszenia Polskiego Archiwum Wojennego o potrzebie spisywania doświadczeń wojennych oraz sam charakter danych (wizualnych, narracyjnych), „godnych” i możliwych do rejestracji. Te dwie ostatnie cechy są ograniczone bieżącą sytuacją biograficzną (Bystronia i Pandury) oraz cechami narzędzi rejestrujących i analizujących (np. starych map i słowników, zeszytów, ołówków u Bystronia; edytorów tekstu, przystawalnością sposobu porządkowania danych w archiwach i porządku kategorii w naukowych opracowaniach). Pandura swoją zniuansowaną techniką badawczą sugeruje, aby w gąszczu etnograficznie zbudowanej siatki genetycznie sprawdzonych szczegółów frontowych zobaczyć doświadczenie samego Bystronia. Z przymrużeniem oka można stwierdzić ostatecznie, że przy jakichkolwiek związanych z tym problemach pozostają jeszcze liczne zamieszczone w tym tekście zdjęcia. Traktując sprawę już poważniej, to współlistnienie danych logosfery, ikonosfery i fonosfery oraz ich wzajemne uzupełnianie się w porządkach wiedzy (praktycznej, naukowej, artystycznej, potocznej) niech będą pretekstem do ustosun-

kowania się do postawionej przez Pieniżka końcowej tezy: obecnym wyzwaniem nie jest ucieczka przed tekstem, lecz wypracowanie takich sposobów włączenia go w przywołaną triadę sfer, aby koncepcja świata przeżywanego z Millsowską „jasnością” i „ostrością” oświetliła nowe horyzonty rekonstrukcji rzeczywistości. Ważna rola w tym względzie, jak przekonująco pisze Grażyna Woroniecka w zakończeniu książki, przypadnie takim koncepcjom filozoficznym, które ustalą nową relację między znakiem a rzeczywistością.

Bibliografia

- Babiński Grzegorz (2004), *Metodologia a rzeczywistość. Dylematy badań etnicznych*, Kraków: Nomos.
- Bał Mieke (2012), *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych. Krótki przewodnik*, przeł. M. Bucholc, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Bielecka-Prus Joanna (2014), *Po co nam autoetnografia? Krytyczna analiza autoetnografii jako metody badawczej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej” t. 10, nr 3, s. 76–95, dostępne on-line: www.przegladsocjologiijakosciowej.org [dostęp: 22.11.2015].
- Doliński Wojciech (2015), *Oblicza Ukrainy w pamiętnikach na konkurs „Polacy w Europie Europa wśród Polaków”*, [w:] *Sąsiedztwa III RP – Ukraina. Zagadnienia społeczne*, red. M. Dębicki, J. Makaro, Wrocław: Gajt, s. 226–251.
- Doliński Wojciech (2016), *Relacje polsko-rosyjskie we wspomnieniach Polaków. Fenomenologiczne ujęcie wybranych elementów metody pamiętnikarskiej*, [w:] *Sąsiedztwa III RP – Rosja: zagadnienia społeczne*, red. M. Dębicki, J. Makaro, Wrocław: Gajt, s. 262–288.
- Doliński Wojciech, Stabrowski Marcin, Żurko Jerzy (2016), *Dokumenty osobiste jako transdyscyplinarne wyzwanie dla kategorii świata przeżywanego – wprowadzenie*, „Forum Socjologiczne” 7 [Dokumenty osobiste w doświadczeniach badawczych – od (auto)biografii do fikcji (nie)literackiej], s. 9–19.
- Doliński Wojciech (2017), *Zapisy autobiograficzne – od doświadczenia do map interpretatorów*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” t. 13, nr 3, s. 52–69, dostępne on-line: www.przegladsocjologiijakosciowej.org [dostęp: 10.10.2017].
- Denzin Norman K., Lincoln S. Yvonna (2014), *Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych*, [w:] *Metody badań jakościowych*, red. D.K. Norman i Y.S. Lincoln, przeł. K. Podemski i in., t. 1, Warszawa: PWN, s. 19–62.
- Duch Włodzimierz (2011), *Jak reprezentowane są pojęcia w mózgu i co z tego wynika*, [w:] *Pojęcia. Jak reprezentujemy i kategoryzujemy świat*, red. J. Bremer, A. Chuderski, Warszawa: Universitas, s. 459–494.

- Goody Jack (2011), *Poskromienie myśli nieoswojonej*, przeł. M. Szuster. Warszawa: PIW.
- Habermas Jürgen (1999), *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, przeł. A.M. Kaniowski, Warszawa: PWN.
- Habermas Jürgen (2002), *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2, przeł. A.M. Kaniowski, Warszawa: PWN.
- Hałas Elżbieta (1991), *Znaczenia i wartości społeczne. O socjologii Floriana Znanięckiego*, Lublin: Redakcja wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Jabłoński Arkadiusz (2013), *Świadomość zakłamaną*, [w:] *Formy świadomości społecznej*, red. K. Sztalt, M. Zemło, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL i Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II, s. 345–370.
- Jakubczak Franciszek (1972), *Metodologiczne problemy użytkowania dokumentów pamiętnikarskich w badaniach nad kulturą współczesną*, [w:] *Ruch pamiętnikarski i przemiany polskiej kultury*, red. B. Gołębiowski, J. Kossak, K. Krzemień, Warszawa: PWN, s. 84–108.
- Kacperczyk Anna (2014), *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” t. 10, nr 3, s. 32–74, dostępne on-line: www.przegladsocjologiiijakosciowej.org [dostęp: 16.10.2015].
- Kafar Marcin (2016), „Prawdziwe zmyślenie” w praktyce badawczej. Między doświadczeniem „bycia w terenie” a doświadczeniem literatury – podróż z Paulem Austerem, [w:] *Auto/biograficzne aspekty praktyk poznawczych*, red. M. Kafar, Łódź: Wydawnictwo UŁ, s. 147–172.
- Lejeune Philippe (2010), „Drogi zeszycie[...]”, „drogi ekranie[...]”. O dziennikach osobistych, przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Magdziak Marek, Stabrowski Marcin (2016), *Ontologiczne aspekty interpretacji dokumentów osobistych*, red. W. Doliński, M. Stabrowski, J. Żurko, „Forum Socjologiczne” 7 [Dokumenty osobiste w doświadczeniach badawczych – od (auto)biografii do fikcji (nie)literackiej], s. 139–153.
- Majbroda Katarzyna (2016), *Od konwencji narracyjnej do metody. Praktykowanie antropologii społeczno-kulturowej po zwrocie afektywnym*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” nr 1(24), s. 65–84.
- Mandes Sławomir (2012), *Świat przeżywany w socjologii*, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mills Wright C. (2007), *Wyobrażenia socjologiczne*, przeł. M. Bucholc, Warszawa: PWN.
- Thomas William I., Znanięcki Florian (1976), *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I, przeł. M. Metelska, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Olson David R. (2010), *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.

- Ortega y Gasset José (2008), *Medytacje o „Don Kichocie”*, przeł. J. Wojcieszak, Warszawa: Wyd. Muza SA.
- Szahaj Andrzej (1990), *Krytyka, emancypacja, dialog: Jurgen Habermas w poszukiwaniu nowego paradygmatu teorii krytycznej*, Warszawa: Universitas.
- Szczepański Jan (1973), *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Sztalt Krzysztof, Zemło Mariusz (2013), *Formy świadomości społecznej*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL i Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II.
- Tabaszewska Justyna (2013), „Wędrujące pojęcia”. *Koncepcja Mieke Bal — przykład inter- czy transdyscyplinarności?*, „Studia Europaea Gnesnensia” nr 8, s. 113–130.
- Tuchańska Barbara (2014), *Nauka i codzienność*, „Nauka” nr 3, s. 79–101.
- Wejland Andrzej Paweł (1996), *Transsdyscyplinarne wątki w pracach Jana Lutyńskiego*, „Przegląd Socjologiczny” XLV, s. 13–24.
- Znaniński Florian (1991), *„Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne*. Warszawa: PWN.
- Znaniński Florian (2008), *Metoda socjologii*, przeł. E. Hałas, Warszawa: PWN.